LOKALNIE · OPINIA

TUSK Z KOŁODZIEJCZAKIEM STAWIA NA POLARYZACJĘ TOTALNĄ

Jakub Dudek · 29 sierpnia 2023



Rada Krajowa Platformy Obywatelskiej przyniosła szereg niespodzianek. Jak zwykle na początku kampanii wyborczej emocje wzbudził kształt list wyborczych, zwłaszcza kandydatura Michała Kołodziejczaka. Jaki zamysł stoi za kontrowersyjną decyzją Donalda Tuska?

Kręte drogi AgroUnii

Dla Platformy Obywatelskiej i tworzonych przez nią koalicji głośne transfery polityczne są niemal tradycją. Tak było z Hanną Gronkiewicz-Waltz i Stefanem Niesiołowskim w 2005 r., Radosławem Sikorskim w 2007 r., Marianem Krzaklewskim w 2009 r., Dariuszem Rosatim w następnym roku i Joanną Kluzik-Rostkowską dwa lata później. W 2015 r. pod przewodnictwem Ewy Kopacz Platforma zaprosiła na swoją listę do Sejmu Ludwika Dorna – „trzeciego bliźniaka Kaczyńskiego", do Senatu zaś wystawiła Grzegorza Napieralskiego, byłego lidera SLD. Zwyczaj podtrzymał Grzegorz Schetyna, który w formule Koalicji Obywatelskiej zaprosił do współpracy Zielonych, Barbarę Nowacką i Dariusza Jońskiego z lewej oraz Kazimierza Michała Ujazdowskiego, Pawła Kowala i Pawła Poncyljusza z prawej strony.

Donald Tusk, kontynuując rozpoczęty przez tandem Budka-Trzaskowski skręt Platformy w lewo, nie pokusił się o wprowadzenie żadnej prawicowej gwiazdy na swój pokład, wyjątek stanowi jedynie mało znany poseł Wypij, związany wcześniej z partiami Jarosława Gowina. Jednak obok wywodzących się z lewej

strony Hanny Gill-Piątek i Andrzeja Rozenka zdecydował się na inne zagranie w starym stylu. Niespodzianką wydarzenia stał się lider AgroUnii, Michał Kołodziejczak, który został ogłoszony liderem listy Koalicji Obywatelskiej w okręgu konińskim.

Nowy nabytek w drużynie Tuska dał się poznać jako osoba kontrowersyjna. Michał Kołodziejczak, z osobowością „zwierzęcia politycznego", ma też pewnego rodzaju polityczną dwubiegunówkę. Lider AgroUnii pojawiał się publicznie w ostatnich latach zarówno z przedstawicielami prawicy w osobie Roberta Bąkiewicza, jak i skrajnej lewicy tożsamościowej reprezentowanej przez Maję Staśko. Po nieudanej próbie współtworzenia koalicji z elitarystycznym i konserwatywno-republikańskim Porozumieniem zaczął określać się jako przedstawiciel społecznej lewicy, czyniąc swym doradcą programowym ekonomistę Jana Oleszczuka-Zygmuntowskiego. Tym bardziej zaskakujący wydawać się może jego obecny alians z blokiem liberalnym.

CZYTAJ TAKŻE: AgroUnia – głos rolników czy polityczna hucpa?

Totalna polaryzacja strategią Tuska

W „szaleństwie" Tuska jest jednak metoda. Kołodziejczak, jak wcześniej „opozycja uliczna" zrzeszona w ruchach takich jak Komitet Obrony Demokracji i przede wszystkim Obywatele RP, przenosi spór centrolewicowej opozycji na najbardziej bezpośredni poziom. Tak jak Obywatele RP demonstrowali przeciwko miesięcznicom smoleńskim PiS, szarpiąc się z policją, a zwolenniczki aborcji z tzw. protestów kobiet profanowały kościoły, tak lider AgroUnii na spotkaniach z politykami PiS wchodzi w ostre utarczki słowne, a nawet przepychanki fizyczne. Tusk ma świadomość, że nadchodzące wybory prawdopodobnie nie przyniosą rozstrzygnięcia. Dlatego stawia na totalną polaryzację, licząc na „wyciśnięcie" elektoratu opozycyjnego i zbudowanie sobie jak najlepszej pozycji wyjściowej przed ewentualnymi przyspieszonymi wyborami w przyszłym roku. Mając Hanną Gill-Piątek jako „swoją Trzecią Drogę" i Andrzeja Rozenka jako „swoją Lewicę", a do tego silnie polaryzującego Kołodziejczaka, Tusk ustawia spór na linii KO-PiS jako wiodący w kampanii, odcinając polityczny tlen konkurencji. Jest to także formuła budowania „zjednoczonej opozycji" w ramach samej Koalicji Obywatelskiej, przy marginalizacji mniejszych komitetów.

> Sondaż przeprowadzony przez IBRiS dla Polsat News wskazuje, że decyzję o zamieszczeniu Kołodziejczaka na listach KO pozytywnie oceniło 69 proc. badanych, negatywnie zaś zaledwie 15 proc. Pozytywne ocenia ją z kolei tylko 11 proc. wyborców PiS, a negatywne aż 64 proc. zwolenników tej partii.

Tusk rozumie także swoje ograniczenia, wynikające z długiej kariery na polskiej scenie politycznej, zwieńczonej rekordowymi w III RP siedmioma latami premierostwa, kiedy musiał podejmować trudne i niepopularne społecznie decyzje. Pewnym wzorem polityczno-psychologicznym dla Tuska jest prezydent USA Joe Biden, do którego lider PO wprost się odwoływał. Obaj są starszymi mężami stanu obarczonymi dużym politycznym bagażem. To, co łączy ich jeszcze bardziej, to autokreacja na seniorów z wigorem – przybijających piątki z wyborcami i mobilizujących „świadomą" połowę narodu przeciwko tej drugiej, „oszukanej" przez „populistów" – Trumpa i Kaczyńskiego, także zresztą gerontokratów. Zarówno Tusk, jak i Biden kreują się na „swoich chłopów", bliskich statystycznemu wyborcy, a nie liberalnym elitom czy

sekciarskiej lewicy *woke*. Kołodziejczak z podwiniętymi rękawami koszuli i mówiący „prosto z mostu" wzmacnia taki wizerunek Koalicji. A Tusk, tak jak Biden, musi dziś postawić na polaryzację totalną – albo *my*, albo *oni*.

CZYTAJ TAKŻE: Opozycja z (pozornym) wiatrem w żagle

Kalkulacja wyborcza

Za kandydaturą lidera AgroUnii z list Koalicji Obywatelskiej stoją także bardziej wykalkulowane pobudki. Kołodziejczak jest bowiem przede wszystkim majętnym i poirytowanym przedsiębiorcą rolnym. O tym, że jest aktywny publicznie mimo dobrego statusu majątkowego i nie z chęci zysku, mówił wielokrotnie w występach medialnych. Personifikuje on niejako duży biznes rolny, stanowiący elektorat możliwy do zagospodarowania przez Koalicję Obywatelską, jako że zarówno PiS, jak i wcześniej PSL opierały się przede wszystkim na liczniejszej grupie właścicieli niewielkich gospodarstw. Ci więksi byli przez dekady pomijani, gdyż pomoc publiczna była adresowana niemal wyłącznie do mniejszych.

Szanse na znaczny wzrost poparcia dla KO na polskiej wsi są natomiast niewielkie. Rolnicy stanowią zaledwie 12 proc. jej mieszkańców, i nie jest to elektorat łatwy do pozyskania przez liberałów. Koalicja Obywatelska z Kołodziejczakiem na pokładzie ma jednak szansę na zdjęcie z siebie odium partii wielkomiejskiej, najpopularniejszej wśród zamożnych i formalnie wykształconych Polaków. Będąc ludowym frontem sprzeciwu wobec rządów prawicy z PiS, uwiarygadnia się w mniejszych i średnich miejscowościach – tam, gdzie rywalizacja z obecnie rządzącymi wydaje się bardziej realna. Wskazują na to nie tylko słowa, lecz także czyny polityków PO, którzy odeszli od formuły zamkniętych konwencji partyjnych w Warszawie na rzecz otwartych spotkań z wyborcami w halach sportowych i amfiteatrach mniejszych miejscowości. Na taki kurs wskazuje także zainaugurowana pod koniec czerwca akcja AgroKlubów Platformy. Frekwencja na rolniczych spotkaniach PO jest niska, jednak akcja sama w sobie wysyła wszystkim wyborcom sygnał, że Koalicja Obywatelska aspiruje do reprezentowania różnych grup społecznych.

fot: twitter/ @Platforma_org

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/tusk-z-kolodziejczakiem-stawia-na-polaryzacje-totalna/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć